

II ZJAZD

ZHR

"Marzą mi się czasy, gdy miarą Harcerstwa będzie uśmiech spotykających się przygodnie, gdziekolwiek i kiedykolwiek, chłopców i dziewcząt w harcerskich szarych i zielonych mundurach. Uśmiech - bo wiedzą, rozumieją, że harcerz za brata uważa każdego innego harcerza, bo mogą na siebie liczyć, ponieważ harcerz nikogo nie opuści w potrzebie, bo choć się nie znają - są sobie bliscy - są harcerzami."

Stanisław Czopowicz
("Bratnie Słowo" nr 2/1990)

Wywiad z v-ce przewodniczącym ZHR i jednocześnie komendantem Chorągwi Dolnośląskiej, hm Jackiem Chodorskim.

Jednodniówka: Już prawie dwa lata istnieje i działa ZHR, chciałem zapytać jaka jest twoja ocena tej działalności?

J.Ch.: Zaczniemy od tego, że były to dwa różne lata, należy pamiętać o tym od czego jesteśmy startowali. Organizacja powstawała w lutym 1989 r., w zupełnie innej rzeczywistości niż rzeczywistość obecna. Było to w przeddzień obrad "okrągłego stołu", później miał miejsce I zjazd ZHR: 1-2 IV '89, który odbył się niejako zaraz po IX zjeździe ZHP.

Chorągiew Dolnośląska powstała w maju ubiegłego roku, natomiast wszystkie zmiany, które później nastąpiły, a więc 6 czerwca wybory do Parlamentu, wybór premiera T. Mazowieckiego i po długich staraniach rejestracja Związku. To były wydarzenia, które ogromnie zaważyły na działalności naszej organizacji. To co chciałbym przede wszystkim powiedzieć to fakt, że w ogóle zaistnieliśmy. Dużym plusem jest fakt, że obroniliśmy się przed wpływem różnych działań m. in. Komitetów Odrodzenia ZHR przed różnymi próbami nacisku z różnych stron. Myślę, że obroniliśmy, generalnie rzecz biorąc, pewną koncepcję robienia własnej organizacji harcerskiej: pracowania w swoich drużynach, bez oglądania się cały czas na przeszłość. Skierowa-



liśmy nasze działania na wychowanie - to nasz największy sukces. To, że ta linia obroniła się i to, że jako związek istniejemy. Wygląda również na to, że nie mamy żadnych tendencji zanikowych, ale wręcz odwrotnie i myślę, że w świetle tego co się w tej chwili dzieje i będzie się działo w najbliższym czasie, m. in. w ZHP, czy wokół ZHP sądzę, że nasza organizacja ma rację bytu. Nasz sposób bycia, nasza filozofia działania przetrwała i sprawdziła się - to jest najważniejsze w okresie tych dwóch lat.

J.: Mówiłeś, że rozwijamy się, że

obroniliśmy napewno naszą koncepcję, co w takim razie powiesz o odejściu wielu instruktorów z ZHR-u?

J.Ch.: Myślę, że mówisz o odejściu - na samym początku zresztą - dh Broniewskiego, który z nami niejako współtworzył ten związek, a później odejście v-przewodniczącego Ruchu Wojtka Wróblewskiego i odejściu Jurka Bukowskiego. To były takie najgłośniejsze odejścia, inne były normalnymi odejściami instruktorów. Wystąpiła po prostu zmiana pokolenia i to czyba dobrze, natomiast tamci instruktorzy odeszli jak gdyby do innej organizacji. Myślę, że największą stratą dla nas było odejście dh "Orszy", jako takiej legendy szaroszeregowej, ale musimy pamiętać o tym, że już na sa-

ZWIĄZEK HARCERSTWA RZECZYPOSPOLITEJ
WROCŁAW 1990. JEDNODNIÓWKA II ZIAZDU / 1 GRUDZIEŃ

archiwum

mym początku powstawania związku starły się ostro dwie różne koncepcje dotyczące naszego stosunku do ZHP i to było główną przyczyną odejścia tych instruktorów, pierwsze spotkanie założycielskie odbyło się z całym środowiskiem krakowskim. Dwa tygodnie później Kraków wybrał swoją własną opcję pod tytułem Związek Harcerstwa Polskiego 1918. Należy oczywiście żałować bardzo mocno, że druh "Orsza", Wojtek Wróblewski odeszli od nas wybierając linię działania ZHP '18.

J.Ch.: Myślę, że to co się wydarzyło z Radą Stołeczną, z Komitetami Odrodzenia, co się dzieje w ZHP '56 i ZHP '18 powoduje, że sytuacja wcale się nie wyklarowała przez ten okres czasu, co więcej bardziej się zagmatwała. Obawiam się, że grozi nam taki casus Stronnictwa Ludowego, tych różnych stronnictw jest pięć czy sześć. Każde z nich uważa się za jedynego prawdziwego kontynuatora. My tymczasem robimy swój własny zjazd, mamy swoją własną linię.

J.: Czy uważasz, że konflikt między nami, a innymi organizacjami harcerskimi został zażegnany?

J.Ch.: W pewnym sensie tak. Oczywiście mamy określone pretensje do ZHP '56, z tym, że nie próbujemy tej organizacji przechwycić, ani jej naprawiać, ani uwiarygadniać. I to jest generalna opcja ZHR-u. Po prostu uważamy, że należy robić harcerstwo jako pewien ruch, pewną ideę. Natomiast nie interesuje nas ZHP jako wielka, prawie milionowa organizacja, z ogromną ilością lokali, ogromnym majątkiem, itd. Po drugie: nas nie interesuje to w tym sensie, że rozliczanie starej nomenklatury, takiej postpezetpeerowskiej, która jeszcze rządzi ZHP jest zajęciem bardzo ciężkim, bardzo niewdzięcznym i bardzo żmudnym. My działamy wyłącznie społecznie, natomiast tam mamy doczynienia z zawodowcami, którzy dostawali pieniądze za to, żeby się udzielali w ZHP. Myślę, że to jest właśnie główna różnica między nami. Natomiast ZHP '18 wierzy w to, że da się z tą organizacją coś zrobić, ale jak widać opór materii jest dosyć silny. Zobaczmy co z tego wyjdzie.

J.: W tamtym roku napisałeś w "Ślezańskich harcach" artykuł, w którym był taki cytat: "nadejdzie dzień, po wolnych wyborach pierwszego prezydenta III Rzeczypospolitej, gdy legalny Rząd Rzeczypospolitej na emigracji przekaże swoje uprawnienia konstytucyjne, a organizacje (w tym ZHP na emigracji) swoje uprawnienia statutowe." Czy przewidujesz tą sytuację w najbliższym czasie, jako że mamy w tej chwili wolne wybory prezydenckie?

J.Ch.: Nawiązując do wielkich spraw ogólnopolskich, narodowych. Przed ostatnimi wyborami paru kandydatów wysyłało swoich emisariuszy do prezydenta Kaczorowskiego. W związku z tym widzę, że jakieś ustalenia były w tej sprawie poczynione.

Natomiast zagmatwała się sprawa, jeżeli chodzi o przekazanie pałeczki przez ZHP na emigracji. Mianowicie my zawsze bardzo mocno podkreślaliśmy, że jedyną organizacją, która ma prawo do posiadania nazwy Związek Harcerstwa Polskiego jest właśnie ZHP na emigracji, ze swymi centralnymi władzami w Londynie. My zawsze to bardzo mocno podkreślaliśmy i cały czas utrzymujemy tą koncepcję. Tak się złożyło, że trudno jest władzom ZHP na emigracji ocenić rzeczywisty stan harcerstwa w Polsce, ponieważ posiadają tylko i wyłącznie informacje, które im przekazują. Nie mają takiego obrazu na zasadzie, że ktoś przyjedzie i zobaczy. To tak jak w tym przysłowiu, że "lepiej raz zobaczyć niż sto razy usłyszeć". Uważam, że są oni troszeczkę zagubieni, i tutaj niestety jesteśmy przegrani, ale myślę, że nie należy się tym przejmować. Jest to oczywiście potrzebne, w pewnym sensie sprawiedliwości dziejowej, tak możemy to ogólnie nazwać. Natomiast nie zadecyduje o tym, czy my będziemy istnieć, czy nie. Myślałem kiedyś, że tak można rozwiązać nasz konflikt wewnątrz krajowy, że Londyn nas pogodzi. Niestety sytuacja się jeszcze bardziej gmatwa w kontekście XVIII Zjazdu ZHP, zwołanego przez ZHP '18. Sytuacja jest w tej chwili bardzo zagmatwana i co z tego wyjdzie trudno jest w tej chwili powiedzieć. Nie pozostaje nam nic innego jak czekać i obserwować co się będzie działo dalej.

J.: Wiem, że były starania abyśmy zostali przyjęci do Międzynarodowego Biura Skautowego i zostały one odrzucone. Jak to było motywowane?

J.Ch.: To bardzo prosta sprawa. Mianowicie przyjmuje się kraj, a nie organizację. Aby wstąpić do MBS musielibyśmy w Polsce powołać coś na kształt federacji lub jakiegoś porozumienia między wszystkimi organizacjami harcerskimi w kraju. Dopiero wtedy moglibyśmy być przyjęci do MBS. Sytuację komplikują dwie rzeczy, po pierwsze, czy ZHP '56 jest organizacją harcerską - oczywiście jako całość, bo nie mówię tu o drużynach harcerskich, a o bardziej konkretnej organizacji. Po drugie musimy pamiętać, że istnieje ZHP na emigracji. A przepisy MBS nie przewidują przyjmowania organizacji narodowych, skautowych czy harcerskich na emigracji.

J.: Na zakończenie jeszcze pytanie dotyczące finansów. W zeszłym roku zjazd finansowany był przez uczestników, każdy kto przyjeżdżał płacił określoną kwotę, kto w tym roku płaci za zjazd?

J.Ch.: Płaci organizacja. Ma już prawie dwa lata, prowadzi normalną działalność gospodarczą i posiada składki członkowskie, jako źródło finansowania.

J.: A jaki są koszty zjazdu?

J.Ch.: Koszty zjazdu obliczone są na 30 milionów, z tym, że nie wlicza się tutaj kosztów podróży. Każdy delegat płaci za swoją podróż samodzielnie.

J.: Ilu będzie delegatów?

J.Ch.: Zaprosiliśmy 204 delegatów plus gości.

J.: Dziękuję, to wszystko.

J.Ch.: Dziękuję.



KOMUNIKAT Z PIERWSZEGO DNIA ZJAZDU.

W pierwszym dniu obrad 2 Walnego Zjazdu ZHR podsumowano miniony okres pracy Związku, udzielono absolutorium ustępującym władzom.

Dyskusję wywołała sprawa rozliczenia tegorocznej akcji letniej oraz nasz stosunek do ZHP-1918, ZHP-56 i Komitetów Odrodzenia ZHP. Poruszono również kwestię słabych kontaktów ZHR z Krajowym Duszpasterstwem Harcerek i Harcerzy.

Rozpoczęto zapowiadającą się burzliwie debatę nad poprawkami do Statutu Związku.

KOGO WYCHOWUJEMY W HARCERSTWIE ?

Gwałtownie zmieniająca się rzeczywistość społeczna coraz brutalniej stawia nas wobec pytania: "Kogo wychowujemy?". W swojej historii harcerstwo niejednokrotnie określało swój program wychowawczy, stosownie do zmieniających się warunków. Zbyt długo unikaliśmy tego trudnego, ale naszym zdaniem bardzo ważnego problemu. Uważaliśmy iż należy jak najszybciej odpowiedzieć na powyższe pytanie, gdyż w przeciwnym razie nasze działania wychowawcze mogą w efekcie okazać się szkodliwymi dla młodzieży ze względu na coraz bardziej intuicyjne podejście instruktorów. Zapraszamy przeto do dyskusji, prezentując poniżej wyniki naszych przemyśleń.

Instruktorzy
Chorągwi Wielkopolskiej ZHR

TEZY DO DYSKUSJI NA TEMAT PROGRAMU WYCHOWAWCZEGO HARCERSTWA

1. Powinniśmy dążyć do kształtowania osoby, która w swoich decyzjach i działaniach kieruje się w sposób świadomy chrześcijańskim systemem wartości. Znaczy to, iż osoba ta winna być przygotowana do dokonywania wyborów tak w sferze moralności, jak również w powiązanej z nią sferze działań praktycznych w oparciu (co podkreślamy) o uświadamiany konkretny system wartości.
2. Coraz większa dominacja ponadnarodowej kultury masowej, tak bezkrytycznie przyjmowanej przez społeczeństwo polskie, stwarza niebezpieczeństwo powolnego zatracania swej tożsamości narodowej, odcięcia się od korzeni. Uważamy przeto iż powinniśmy dążyć do kształtowania osoby, która będzie świadomym członkiem wspólnoty narodowej. Winna być to osoba znająca wartość swej kultury i potrafiąca skutecznie bronić swej postawy, tworząca i podtrzymująca elementy kultury narodowej, znająca historię i tradycję swej rodziny, widząca swoje miejsce w kraju.
3. Opowiadając się za społeczeństwem organizującym się na sposób rzeczywiście demokratyczny, powinniśmy dążyć do kształtowania takiej osoby, która aktywnie uczestnicząc w życiu społecznym świadomie kreuje otaczającą rzeczywistość. Znaczy to iż winniśmy kształtować osobę która: czuje się odpowiedzialna za otaczającą rzeczywistość, znając swoje obowiązki względem różnych grup społecznych, umie znaleźć pole służby oraz potrafi przyciągnąć do swej inicjatywy innych ludzi i nimi pokierować, zna i umie egzekwować swoje prawa oraz aktywnie uczestniczy w ich tworzeniu.
4. Uważamy, że powinniśmy dążyć do kształtowania osoby umiejącej dostrzec innych ludzi wokół siebie. To znaczy takiej która podejmując decyzje, bierze pod uwagę ich konsekwencje w odniesieniu do innych osób z którymi się styka oraz tych, których te decyzje dotyczyć się mogły.
5. Sądzymy, że ważną cechą osoby, którą pragniemy kształtować jest przedsiębiorczość, to znaczy umiejętność zapewnienia bytu materialnego rodzinie i swoim najbliższym.
6. Powinniśmy dążyć do kształtowania osoby dbającej o zdrowie. Rozumiemy przez to nie tylko ciągłe dbanie o zdrowie własne, ale także dbałość o zdrowie środowiska społecznego i przyrodniczego.

ZAPRASZAMY DO DYSKUSJI

ZAPRASZAMY DO DYSKUSJI, czyli odpowiedź na tezy programu wychowawczego harcerstwa.

KRÓTKO! Zgadzam się z pierwszą częścią dokumentu: Coraz większa dezorientacja naszych instruktorów zmusza nas do określenia programu.

Uważam jednak, że druga część, to nie próba sformułowania programu, lecz opisanie idei harcerskiej po prostu innymi słowami. Przypominam budowę systemu wychowawczego harcerstwa:



IDEA jest nam znana i określona w Prawie Harcerskim. Dyskusja na jej temat to osobna sprawa.

METODA jest również znana, chociaż źle stosowana przez ogół drużynowych.

RUCH rozbity na kilka organizacji zachowuje jednak swoje funkcje.

ORGANIZACJE harcerskie to POH, HSL, ZHP-1918, ZHP na emigracji, ZHR.

PROGRAM TO odpowiedź na pytanie: JAK DZISIAJ WYCHOWYWAĆ CZŁOWIEKA wg NASZYCH, ZNANYCH IDEI, ZNANYMI METODAMI?

A więc program odpowiada na pytanie "JAK" a nie "KOGO" mamy wychowywać.

Metoda mówi: "jak w ogóle, zawsze robi się harcerstwo"

Program mówi zaś: "jak DZISIAJ je robić" - co jest teraz najważniejsze.

Inna sprawa, że po kadencji organizacyjno-rejestracyjnej czas na kadencję programowo-metodyczną.

Nie będąc delegatem proponuję, aby ktoś poddał pod głosowanie następujący wniosek:

"Drugi Zjazd ZHR zobowiązuje naczelnictwo do przeprowadzenia dyskusji programowej w Związku i sformułowania jego programu do dnia ? 1 czerwca 1991"

**O KOEDUKACJI
ZASŁYSZANE W KULUARACH, PODCZAS
OBRAD I W STOŁÓWCE
CZYLI
...ZNACZY, ŻE UWAŻAM, ŻE W OGÓLE...**

... a jakie jest Twoje zdanie? To podstęp...

... powinno to być przede wszystkim od dołu, od dołu, od ludzi...

... no tak, to jest prawda, ale niech to wyjdzie od ludzi...

... po drugie harcerstwo nie ma przygotowywać do roli męża i żony, ojca i matki, ale...

... ja wiem jest to taka sama rzecz, jak przedtem była niekoedukacja...

... ten problem dotyczy tylko 3 drużyn, chyba w całym ZHR-rze nie ma więcej drużyn koedukacyjnych...

... uważam, że każdy może dowolnie...

... przepraszam, ale ja mam prawo argumentować przeciwko...

... ten problem jest problemem podstawowym, ja nie spałem całą noc, ale jestem gotów...

... ja widzę to tak, proszę mnie krytykować jeśli źle widzę...

... jak to się administracyjnie gwałci większość...

... od góry to nie bardzo...

... ale ogólnie powinna być rozdzielona młodzież żeńska i męska...

... o mam zdanie wyrobione zdecydowanie...

... lepiej się młodzież wychowuje w drużynach jednorodnych...

... dwa lata temu uważałem, że jest bez sensu, ale teraz...

... jestem przeciw, ponieważ nie uważam, żeby było słuszne...

... byłbym za tym, aby dążyć ku rozdzieleniu płci...

... stwierdzam wyższość drużyn monoplciowych nad koedukacyjnymi...



... albo rozbitcie ruchu żeńskiego...

... jeżeli to wszystko od dołu się rozdzieli to tak

... w zuchach to jest bezsensowne...

... uważam, że... chi, chi, chi...

... jeśli wchodzę do klubu zielonych rowerów, to swój rower przemalowuję na zielono...

... nie powinna mieć miejsca, ponieważ jest sprzeczna z duchem harcerstwa...

... chłopak, mężczyzna jest człowiekiem odpowiedzialnym...

... ja tam nie uważam, żeby drużyny koedukacyjne były dobre, ale są tacy którzy uważają, że są wystarczające...

... masz Magdziu rację, pod warunkiem, że będziemy mieli takie same prawa...

... kiedyś mi to wychodziło, ale teraz nie jest to możliwe...

... to nie jest powód do cierpienia, cierpienie to jest ból...

... idź dziecino spać...

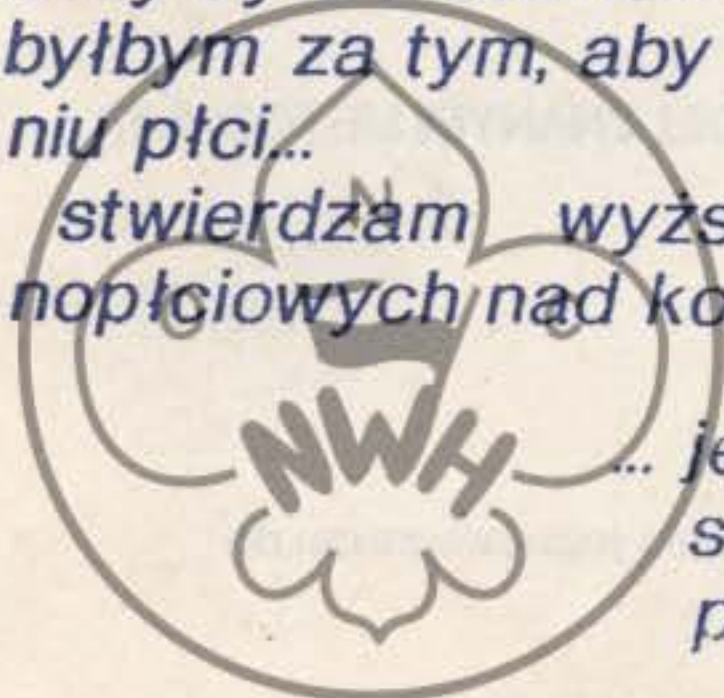
... jeśli ktoś sobie tego życzy to dlaczego mu zabraniać...

... powinny być częstsze kontakty, wtedy że tak powiem, nawet i to zainteresowanie drugą płcią... hym... te spotkania są bardziej interesujące...

... koedukacja jest bardzo wskazana, dzięki koedukacji populacja ludności...

... jeśli organizacja harcerek i harcerzy może zrobić sobie - jak chce, to my też możemy mieć swoje prawa...

TRZECIA PLEĆ ?



archiwum